



## Od dorszy do bawełny

### Mechanizm narodzin mocarstwa na przykładzie Imperium Brytyjskiego

Gdzie przyszło na świat Imperium Brytyjskie? Proste. Imperium dumnego Albionu narodziło się na kamienistych, capiących rybimi wnętrznościami plażach Nowej Fundlandii. To chłostana arktycznymi wiatrami wyspa wielkości Wielkiej Brytanii u wybrzeży współczesnej kontynentalnej Kanady. Splot okoliczności i gra sił, jakie kryją się za tym stwierdzeniem, są treścią tego rozdziału.

### Szczypta filozofii. Samorodne silniki termodynamiczne

Czym jest tajfun?<sup>1</sup>Tajfun to samoistnie powstający silnik termodynamiczny zasilany ciepłem oceanu. Potężne zjawisko rodzi się w nagranych letnim słońcem wodach, wysysa z nich ciepło i konwertuje je w ruch mechaniczny mas powietrza. Dzięki różnicom temperatur i ciśnienia zaczyna działać pozytywne sprzężenie zwrotne. Tajfuny poruszają się nad bezmiarami wód, zasysając z nich energię cieplną i utrzymując się dzięki niej. Gdy tajfun wejdzie nad ląd, źródło energii znika, a kataklizm szybko zmienia się w porywisty wiatr i rozprasza w niebyt.

<sup>1</sup> To samo zjawisko nazywa się inaczej na każdym z trzech oceanów: na Atlantyku mamy huragany, na Oceanie Indyjskim cyklony, a na Pacyfiku tajfuny.

Historyczne armie lądowe, licząc aż do początków XIX wieku, są zjawiskiem napędzanym podobną logiką. Pozy-skują energię do istnienia ze swojego bezpośredniego śro-dowiska. Armie zawsze były nie tylko niezwykle kosztow-ne w powołaniu do istnienia, ale i zasobożerne. Musiały przemieszczać się i podbijać, aby przetrwać. Tysiące ludzi i zwierząt wchodzące w skład maszerującej armii błyskawicznie drenowały zasoby okolicy, którą cały ten niszczy-cielski żywioł przemierzał lub, częstując mieszkańców szwedzkim napojem, zatrzymywał na nieco dłużej.

Szczególnie wyraźnie widać ten mechanizm w rela-cjach ze zmagani wojennych w czasie wojny trzydziesto-letniej (1630–1648). To właśnie one dla mnie samego stały się inspiracją do znalezienia analogii w pozornie niepowią-zanych ze sobą zjawiskach. Poruszające się armie siedem-nastowieczne, zwłaszcza armia szwedzka, zostawiały po sobie ślad zniszczenia niczym tornado. Armie taka często musiały poruszać się kursem determinowanym nie przez względy strategiczne, a czysto zaopatrzeniowe.

Jednym z prawideł było to, że musiały kierować się ku obszarom możliwie niedotkniętym wojną. Ku wioskom i miasteczkom, które nie zostały jeszcze zdewastowane i złupione przez przejście armii wrażej lub własnej. Kres tej gehennie, przynajmniej w jej najdokuczliwszej dla zwykłych ludzi postaci, położyły nie szczytne ideały pa-cyfizmu, a epoka industrialna i m.in. armijne magazyny centralne, wykoncypowane przez Napoleona na początku XIX wieku.

Dla tajfunu energią jest ciepło wód. Dla armii histo-rycznej – zasoby żywności wygenerowane przez ludność mieszkającą na trasie przemarszu. Potężne mocarstwa i imperia też są rodzajem silnika termodynamicznego. Energią dla ich działania są dostępne dzięki handlowi i postępowi cywilizacyjnemu zasoby żywności, pieniędzy,

metali, a także zdolności, np. podnoszenia produktywności pól uprawnych. Imperia są największym typem wspólnot realizowanych przez *homo sapiens*. Formy mniej okazałe to wszystkie, także wspólnoty narodowe, które zdolne są powoływać do życia mechanizmy pozyskiwania zasobów, rekruta i energii. Wszystkie one są homeostatami. Przyrównanie armii i państw do tajfunów jest może nietypowa, ale – po dłuższym zastanowieniu – niezwykle użyteczna. Prawidło, do którego dojdziemy na końcu następnego rozdziału, jest takie:

**Wielkie imperia czerpią energię do swojego istnienia z sieci handlowych, których produktem są zasoby, ale przede wszystkim energia, czy to w postaci żywności, czy surowców energetycznych od najmniej, do najbardziej wydajnych: torfu, drewna, węgla, płynnych węglowodorów, uranu. Jest to w przeważającej mierze gra o sumie zerowej – dominacja jednego oznacza utratę suwerenności przez resztę. Jeden zgarnia gros zysków, reszta musi zadowolić się resztkami z pańskiego stołu.**

## Pierwsze i drugie brytyjskie imperium

Royal Navy chroniła szlaki komunikacyjne. Dochody generowane przez import towarów z całego świata finansowały budowę kolejnych statków handlowych. A dzięki nakładanym na handel podatkom finansowano budowę okrętów wojennych, które pilnowały interesu i były kluczowym instrumentem wasalizowania i podporządkowywania konkurencji czy też tych, którzy nie potrafili się obronić.

To samonapędzająca się potężna machina, którą równie trudno wyrzucić, co powołać do życia. Wynika to z prostej prawidłowości, a w zasadzie paradoksu:

*Esencją tego agregatu mechanizmów ekonomicznych jest tworzenie warunków dla dobrobytu i tworzenia siły nie tylko dla samych twórców wielkiego mocarstwa. Warunki te sprzyjają także siłom, które mają aspirację do budowy własnych mocarstw. To dlatego chińscy decydenci mają tak wielkie problemy z doprowadzeniem Ameryki i Zachodu do upadku.*

Imperium Brytyjskie to dwa okresy wzrostu. Pierwszy z nich, czasami określany jako „Pierwsze Imperium Brytyjskie”, powstał na fundamencie handlu dorszem.

Wzrastające imperium musi zdobyć energię. Służy ona produkcji żelaza i stali, transportowi i wielu innym sprawom. Ale energia to też żywność, która napędza ludzi. Żywność zawsze była produktem deficytowym i niewydawalnym sufitem, który uniemożliwiał wzrost liczebności populacji. To stąd właśnie efektywna, a zarazem słuszna teza, że twórcami potęgi brytyjskiej byli rybacy łowiący dorsza. Byli to zziębnięci śmiałkowie, którzy wczesną wiosną przemierzali ocean po to, aby przywozić do Europy to, czego nigdy nie było dość – proteiny. Ci rybacy byli kluczowym elementem handlu suszonym dorszem, który zaczął pojawiać się w Europie od XIV wieku.

Prowadzone w początkowym stadium eksploracji Ameryk osadnictwo było związane z funkcjonowaniem przedsiębiorstw rybackich na brzegach Nowej Fundlandii. Sygnalizując wieloczynnikowość całego procesu cywilizacyjnego wspominam, że jednym z wielu mechanizmów wymiany towarowej były przemysłowe plantacje produkujące cukier na wyspach Indii Zachodnich.

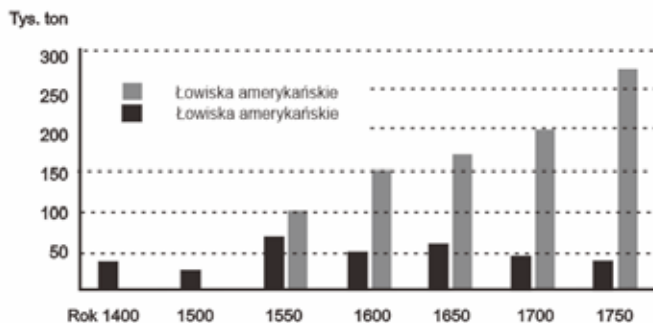
Drugie Imperium Brytyjskie powstało na początku XIX wieku po wyzwoleniu się trzynastu amerykańskich kolonii spod kontroli korony angielskiej. Kluczowym wydarzeniem była bitwa przy przylądku Trafalgar. Dzięki tej wiktorii Zjednoczone Królestwo wynurzyło się z tumultu

wojen rewolucyjnych i napoleońskich jako ich zwycięzca. Przede wszystkim stało się dominującą potęgą morską. A to, jak pokazał Alfred Mahan w swojej wizji powstałej niemal stulecie później, dawało Anglikom możliwość odcięcia od zasobów całego świata wszystkich konkurentów.

Pamiętajmy tutaj, że przez większość XVIII wieku termin „imperium” oznaczał nie tyle kontrolę polityczną nad rozległymi i licznymi terytoriami, co stan dominacji i dyktowanie warunków w handlu między mocarstwami i terytoriami podległymi. Pierwsze Imperium Brytyjskie było „imperium mórz” w zdecydowanie większym stopniu niż drugie.

Pierwszy ładunek dorsza pochodzącego z Ameryki Północnej pojawił się na Wyspach Brytyjskich w 1501 roku. Wtedy to statek, którym dowodził Hugh Eliot wpłynął do portu w Bristolu. Statek miał w ładowniach 36 ton solonego dorsza. Ten połów były warty 180 funtów – tyle, co ówczesny roczny dochód sporego majątku ziemskiego.

Ale w tamtym okresie, ledwie kilkanaście lat po odkryciu Ameryki, popyt na dorsza na Wyspach Brytyjskich był



Ryc. 1. Połowy śledzia i dorsza na wodach Europy i Ameryki Północnej dostarczane na rynki europejskie. Na podstawie: Holm i in., *The North Atlantic Fish Revolution ca. AD 1500*, Quaternary Research, 2018.

bardzo niski, bo brakowało też przypraw i kultury kulinarnej, aby dorsz nabrał atrakcyjności jako składnik potraw. Tylko garstka najbardziej zdeterminowanych podejmowała niebezpieczne podróże. Bezpieczniej było wyprawiać się na połowy wokół Islandii i na Morzu Północnym.

Wszystko zmieniło się, gdy skryształizował się cały mechanizm handlowy, a przy tym odbiorcą dorsza została instytucja, która, tak jak jej odpowiedniki w innych państwach, nieszczerólnie dba o atrakcyjność potraw – Royal Navy. Rybołówstwo na Nowej Fundlandii bardzo szybko rozwinęło się w prężną gałąź angielskiego handlu. Coraz większa liczba inwestorów i kupców (niektórzy z tak odległych miejsc jak Londyn) zaczęła uczestniczyć w handlu, finansując i zlecając wyprawy. Do 1615 roku na połowy u wybrzeży Nowej Fundlandii wypływało 250 statków. Potrzeba rozwoju połowów i pływania po suszoną rybę wynikała z perturbacji geopolitycznych i rozmaitych uwarunkowań handlowych.

Handel morski był ściśle skorelowany z potęgą floty wojennej. Marynarka handlowa zawsze była zasobem doświadczonych marynarzy, także na czas wojny. Rozrastająca się marynarka handlowa czerpała z kolei z puli kompetentnych rybaków, aby obsadzić swoje statki. W ten sposób rybołówstwo w Nowej Fundlandii nie tylko pomogło sfinansować i wykarmić wyprawy zarówno eksploracyjne, jak i handlowe, które wyruszały tropem największych ryzykantów, ale też dało na nie ludzi. A odbiorcą suszonego dorsza stała się organizacja stojąca na straży całego tego interesu. Tak oto, oczywiście w uproszczeniu, powstał handlowo-ekonomiczny homeostat, którego głównym wątkiem aktywności było zapewniać sobie zasoby do dalszego funkcjonowania. Do przetrwania.

Angielscy władcy wyczuli trendy. Ilustrowany inwentarz floty Henryka VIII dokumentuje, że do 1545 roku król



Ryc. 2. Osada rybacka na Nowej Fundlandii, XVIII wiek.

Źródło: domena publiczna.

wykorzystał bogactwo, które skonfiskował z klasztorów w czasie zakładania Kościoła Anglikańskiego, aby powiększyć swoją flotę do 58 statków z zaledwie pięciu, które odziedziczył po swoim ojcu.

## Jak łowiono dorsze nowofundlandzkie

Czym który statek szybciej dotarł do Nowej Fundlandii wczesną wiosną, tym większy miał wybór przy zajmowaniu miejsca na bazę wypadową i doraźnie budowaną przetwórnię. Po wyborze lokalizacji załoga demontowała i zabezpieczała takielunek, aby w śniegu i na mrozie wyprawić się do lasu po drewno. Budowano pomosty, suszarnie i wieszaki do suszenia połowów oraz chatę i kuchnię dla ludzi. Siedziby były przeznaczone na jeden sezon. Były klecone z darni i gałęzi zwykle szałas, co najwyżej chaty.

Rybacy przywozili ze sobą rozmontowane na czas podróży przez Atlantyk łodzie rybackie. Na nich wyruszali na połowy. Wedle relacji ówczesnych rybaków dorsz nowofundlandzki był tak obfity, że można go było łowić

bez sieci rybackich czy wędek. Wystarczyło po prostu opuszczać obciążone kosze do wody.

W sezonie letnim plaże Nowej Fundlandii zmieniały się w fabryki na świeżym powietrzu. Całodzienna harówka sprawiała, że skórzane fartuchy pracujących mężczyzn pokryte były łuskami ryb i krwią. Rybami śmierdziało wszędzie i cały czas. Już na początku wypracowano rodzaj linii produkcyjnej, w której każda ryba przechodziła przez szereg rąk. Ale sumaryczna skala ich działalności była prawdziwie przemysłowa – łowiono setki i tysiące ton ryb, które patroszono, solono i suszono.

Metodę konserwacji tusz dorszowych wypracowano we wcześniejszych stuleciach w rejonie Morza Północnego i Bałtyku. Wymagała ona skomplikowanych i wymagających olbrzymiej staranności zabiegów. „Zbyt dużo soli pali ryby i sprawia, że łamią się i wilgotnieją, zbyt mało sprawia, że wyglądają na czerwone, to [zaś] znaczy, że wyglądają na czerwone, gdy są suszone, a więc... nie nadają się do sprzedaży”, twierdził jeden z uczestników wypraw James Yonge w swoich wspomnieniach<sup>2</sup>.

## Potrzeba geopolityczna

W XIV wieku i wcześniej zaczątki handlu rybami z przeznaczeniem na eksport powstały na wybrzeżu Norwegii. Próby zmonopolizowania połowów na Morzu Północnym podjęte przez Ligę Hanzeatycką wywierały na Anglikach presję, by szukać nowych łowisk z dala od Morza Północnego. Największym portem trudniącym się połowami było kontrolowane przez Ligę Hanzeatycką Bergen. Innym czynnikiem dającym impuls do uruchomienia połowów w rejonie Nowej Fundlandii nieco ponad 100 lat później była konkurencja francuska i duńska w rejonie Islandii.

---

<sup>2</sup> F.N.L. Poynter (red.), *The Journal of James Yonge [1647-1721]*, s. 56–58.



Przylegające do Atlantyku państwa Europy uruchomiły handel dorszem, tkaninami i towarami luksusowymi, w tym tymi, które importowano z Dalekiego Wschodu. Angielski bilans handlowy był narażony na zakłócenia zachodzące w rytm podatkowego na perturbacje systemu. Gdy zachodziła potrzeba, bilans handlowy łątano twardą walutą. W połowie XVI wieku Anglicy nie zdołali bilansować importu dóbr luksusowych – gdy zagraniczny popyt na produkowaną na Wyspach wełnę spadł. Angielski popyt na luksusowe artykuły spożywcze nie doznał jednak załamania, a wino, oliwa i rodzynki stały się pewnym obciążeniem dla angielskich zapasów kruszcu. Na Nowej Fundlandii Anglicy odkryli towar, który pomógł naprawić tę nierównowagę handlową. Mówiąc prosto – to nie wartość jako żywność sama w sobie, ale status waluty barterowej suszonego dorsza był dla Anglików brakującym elementem układanki.

## Bilansowanie handlu jest wszystkim

Od średniowiecza Anglia polegała na swoim przemyśle włókienniczym, aby finansować import prawie wszystkich luksusowych produktów żywnościowych. Bilansowanie jest wszystkim, a częścią tego „wszystkiego” jest sprytnie zgranie ładunków powrotnych. I tak we wczesnym okresie kolonialnym (XVI-XVII wiek) każdej wiosny flotylla około stu statków wyruszała na Nową Fundlandię z West Country<sup>3</sup>. Większość statków płynęła wprawdzie do Francji, Portugalii lub Afryki Zachodniej. Tam rybacy kupowali sól. Dopiero wtedy kierowali się na zachód, aby przepłynąć Atlantyk.

Złowione i zakonserwowane dorsze trafiały na rynki poza Anglią. Jak już wiemy, solony dorsz z Nowej Fundlandii wstrzyknął w obieg handlowy zastrzyk gotówki,

<sup>3</sup> Południowo-zachodni kraniec Wielkiej Brytanii, przylegający do Kanału Angielskiego (La Manche).

który ratował i angielską gospodarkę, i jej bilans handlowy. Gdy ta machina rozpędziła się, Anglicy wypracowali przewagę i to Hiszpanie byli zmuszeni teraz płacić za część ryb srebrem. Anglicy kupcy wprowadzali srebro z powrotem do gospodarki, wykorzystując je do finansowania swojej dalszej ekspansji.

Od końca XVI wieku już nie tylko angielskie, ale holenderskie, francuskie, a nawet kilka statków hiszpańskich przybywało co roku na Nową Fundlandię pod koniec wiosny, załadowane winem, które wymieniali na solone ryby. W rezultacie do 1620 roku tylko około 10% sumarycznych połowów w rejonie Nowej Fundlandii było faktycznie przywożonych do Anglii. Większość dorsza była pakowana do ładowni statków i przewożona na południe Europy. Ale suszone dorsze były przewożone w ładowniach przede wszystkim angielskich statków. W efekcie w latach 1570-1689 tonaż angielskiego transportu morskiego wzrósł siedmiokrotnie, a Anglia stała się europejską potęgą morską.

Załoga 250-tonowego frachtowca, która odbyła podróż z Nowej Fundlandii do Europy Południowej, w latach 30. XVII wieku mogła oczekiwać z ładunku dorsza zarobku w wysokości około 465 funtów. Był to 14% zwrot z inwestycji w wysokości 3300 funtów. Ładunek powrotny wieziony do portów południowej Anglii na angielskich statkach to najczęściej wino, oliwa z oliwek i rodzynki. Sprzedaż tego ładunku, zakupionego za dochody ze sprzedaży suszonych ryb w rejonie Morza Śródziemnego, mogła ten zysk podwoić.

## Jedzcie dorsze – gównno gorsze, czyli „biedny Jan”

Średniowieczna chrześcijańska praktyka niejedzenia mięsa w piątki także przyczyniła się do rozkwitu europejskiego rybołówstwa. Prekursorami byli Holendrzy, a potem

wspomniani już Norwegowie. Holendrzy w XIV wieku wypracowali sztukę solenia śledzi wylawianych z Morza Północnego. Technika konserwowania ryb umożliwiła przestrzeganie nakazu religijnego także chrześcijanom mieszkającym w głębi lądu.

Zarówno jako przenośny artykuł spożywczy, jak i towar handlowy suszony dorsz stał się jednym z fundamentów rodzącego się Imperium Brytyjskiego. O uruchomieniu połowów przy Nowej Fundlandii zadecydował deficyt w zaopatrzeniu floty. W 1595 roku dostawcy armii zostali zmuszeni do specjalnego zamówienia dwóch statków rybackich, aby popłynęły ku Nowej Fundlandii po solone dorsze dla armii pacyfikującej wówczas Irlandię.

Tak zaczęło się torturowanie marynarzy przyrządzanym praktycznie zawsze tak samo dorszem. Dni rybne nie były popularne – marynarze nazywali solonego dorsza „biednym Janem” (ang. *poor John*). Marynarka oszczędzała, jak mogła, a dzień rybny dla czterech mężczyzn kosztował ją 8 pensów, czyli połowę kosztu dnia mięsnego. Można dodać, że w ramach oszczędności decydenci zwiększyli liczbę dni rybnych do trzech, a w jeden z pozostałych dni wołowych karmiono marynarzy tańszą wieprzowiną i grochem.

Absolutnie najciekawszego wglądu w ten materializujący się mechanizm dostarczają badania genetyczne szczątków prowiantu wydobytych z wraku „Mary Rose”, okrętu, który zatonął w 1545 roku w czasie bitwy w cieśninie Solent. Ser odnaleziony we wraku pochodził z Gloucester lub Cheshire. Masło wytworzono lokalnie z mleka bydła mlecznego z Hampshire. Wieprzowina i wołowina pochodziły z angielskich stad świń i bydła. Ale ryby nie były już lokalnym produktem. Analiza wykazała, że suszony dorsz został złowiony w północnej części Morza Północnego i wokół Islandii. Ale jedna z przebadanych ryb została zidentyfikowana jako pochodząca z ławic żyjących u północno-wschodnich wybrzeży kontynentu amerykańskiego.

W okresie, w którym połów dorsza odgrywał największą rolę przy powstawianiu imperium, marynarka wojenna Henryka VIII liczyła około 7700 marynarzy. Zakładając, że każdemu z nich wydawano ćwiartkę solonego dorsza w każdy z zarządzanych w tamtym okresie dwóch dni rybnych, to roczne zapotrzebowanie Royal Navy w latach 40. XVI wieku wynosiło ponad 200 tysięcy solonych ryb. Na koniec każdego lata agenci handlowi marynarki czekali niecierpliwie na powrót flot rybackich, pragnąc zabezpieczyć ich ładunek dla wojsk królewskich. Ich wymagania rozszerzyły angielski rynek do tego stopnia, że do 1529 roku nawet francuscy rybacy wozili swoje połowy z Nowej Fundlandii do Anglii.

□

## II

### Od wełny przez bawełnę do największego imperium w historii świata

Zrzędzeniem losu dla Anglii było to, że u progu rewolucji przemysłowej miała łatwe w eksploatacji pokłady węgla. Ale to spostrzeżenie jest na tyle niedoskonałe, że wręcz błędne. Niemniej – energia jest wszystkim. Dziś energia wytwarzana przez spalanie paliw kopalnych to ekwiwalent pracy dodatkowych 50 miliardów ludzi. Ekwiwalent ten wylicza się przy założeniu, że trzeba by ich zniewolić i zmusić do generowania elektryczności na jakimś „rowerku” podłączonym do dynama. Osiem godzin dziennie. Taką kalkulację da się mentalnie przyswoić.

Ale zupełnie nie dostrzegamy tego, jak wszechobecnym i kluczowym dla naszej aktualnie trwającej złotej ery dobrobytu surowcem jest bawełna<sup>4</sup>. Jest wszechobecna. Jest

<sup>4</sup> Większość faktów i spostrzeżeń na temat bawełny pochodzi z książki Sve-na Beckerta *Imperium bawełny* (Empire of Cotton) oraz Giorgia Riella *The Fabric That Made the Modern World*. Niestety autor pierwszej książki fanatycznie nie wierzy ani w istnienie zdań krótszych niż 30 słów, ani przyczynowość wieloczynnikową.

w banknotach. W filtrach do kawy, które pomagają nam dojść do siebie rano, przed pójściem do pracy. Jest w oleju roślinnym, którego używamy do gotowania. W mydle, którym się myjemy i w prochu strzelniczym, którym prowadzimy nasze wojny. Śpimy pod nią. Owijamy w nią noworodki. W XV wieku angielscy kupcy sprzedawali wełnę w Antwerpii i wykorzystywali zyski do zakupu wina, przypraw, oliwy z oliwek oraz tak dużych ilości rodzynek, że Włosi zakładali, że zamiast je spożywać, Anglicy muszą wydobywać barwnik z suszonych owoców. Kryzys gospodarczy lat 1550-1560 doprowadził do załamania europejskiego rynku angielskiej wełny. Spostrzeżenie:

**To ludzie zarządzający rynkiem bawełny i spinający kolejne etapy jej produkcji w całość wynaleźli globalną gospodarkę, którą dziś uważamy za oczywistą.**

Ktokolwiek chciałby dziś powrotu do wełny, musiałby zorganizować hodowlę 7 miliardów owiec. Zwierzaki te potrzebowałyby 700 milionów hektarów pastwisk, a więc 160% powierzchni Unii Europejskiej<sup>5</sup>.

Świat w sezonie 2023/2024 świat wyprodukował 114 milionów bel bawełny ważących 218 kg każda. Nawiązując do mierzenia odległości w boiskach piłkarskich, podajmy dwie przemawiające do wyobraźni liczby. Te 24 miliony ton bawełny, produkowane rocznie w skali świata, to 20 t-shirtów na osobę, albo stos bel o wysokości 70 tys. kilometrów.

---

<sup>5</sup> Tu, w przypisie, pozwolę sobie na kpinę. Efektem „ratowania palącej się nam planety” faktycznie może być tak dogłębna destrukcja europejskiego przemysłu, że zmiana naszego subkontynentu na pastwiska jest jak najbardziej realna. Ale to już nie kpina: niezrealizowane po II wojnie światowej plany aliantów polegające na całkowitej deindustrializacji Niemiec, realizują z sukcesem Chińczycy i inne siły geopolityczne, ze światowym dżihadem na czele. Wszystko pod standardem dekolonizacji.

Aż do XIX wieku bawełna, choć znana, była mało istotna dla europejskiej produkcji i konsumpcji tekstyliów. I rzeczywiście, aż do roku 1780 Indie i Chiny produkowały znacznie więcej surowej bawełny i tekstyliów bawełnianych niż Europa i Ameryka Północna.

Sven Beckert przytacza statystyki, wedle których od X do XIX wieku w wielu zakątkach świata bawełna stanowiła nie „jedno z”, ale najważniejsze przedsięwzięcie produkcyjne. Jeszcze w XVII wieku nie sposób było sobie wyobrazić, że produkcja i przetwarzanie bawełny przejdą do Chin i Indii.

Dominacja Europy w światowym przemyśle bawełnianym spowodowała falę deindustrializacji w znacznej części reszty świata. To prawidło konsolidacji i monopolizacji rynku jest jednym z podstawowych praw ekonomii. Jest kluczowym mechanizmem wszelkich porządków politycznych i gospodarczych, w każdej skali.

Wtedy w branży pojawili się Europejczycy. Oni sprawili, że w XIX wieku bawełna stała się najważniejszym towarem przepuszczanym przez globalne szlaki handlowe<sup>6</sup>. Przemysłowa produkcja bawełny wygenerowała potężny impuls dla innowacji w przemyśle. Dla inwestorów i producentów liczyły się zysk i stopa zwrotu z inwestycji – a więc wydajność i cięcie kosztów. Fabryka jako taka była wynalazkiem przemysłu bawełnianego.

Ale ta machina gospodarcza zniszczyła wszystkie wcześniejsze łańcuchy dostaw, zwłaszcza produktów tekstyl-

---

<sup>6</sup> Tak na potrzeby swojej książki stwierdza Beckert, ale nie jest to twardy fakt. E.A. Wrigley w książce z 2010 roku przekonuje, że Imperium Brytyjskie posiadało aż cztery kluczowe dziedziny gospodarki: przemysł tekstylny oparty na bawełnie, przemysł wełniany, budownictwo i przerób skór, mające mniej więcej równy udział. Inne jednak dane pokazują jeszcze inny obraz. Zachowane dokumenty portugalskie dotyczące przewozów do Luandy pod koniec XVIII i na początku XIX wieku dowodzą, że wyroby tkane stanowiły niemal 60% wolumenu handlu międzynarodowego, przynajmniej tego, który docierał do Afryki Zachodniej.



Ryc. 3. Gotowa do zbioru bawełna.

nych. Przemysłowcy i plantatorzy konkurowali o dostęp do ziemi uprawnej oraz o siłę roboczą. Wprowadzanie coraz doskonalszych maszyn sprawiało, że pozbawieni tradycyjnych źródeł dochodu ludzie przenosili się do miast. Społeczeństwa zmieniały się nie do poznania. Świat zmienił się nie do poznania. Podczas gdy w 1614 roku brytyjscy kupcy wyeksportowali 12 500 belek surowej tkaniny bawełnianej, między 1699 a 1701 rokiem ta liczba wzrosła do ponad 875 tysięcy belek rocznie.

W okresie amerykańskiej wojny secesyjnej na Wyspach Brytyjskich w jakąś formę przetwarzania bawełny było zaangażowane około 20–25% całości siły roboczej. Na całym świecie jej przerobem na m.in. ubrania zajmowało się około 20 milionów ludzi. Koniec końców do 1900 roku około 1,5% populacji świata było w jakiś sposób zaangażowane w któryś etap cyklu produkcyjnego tekstyliów bawełnianych.

Produkcję realizowano za pomocą wszelkich modeli aktywności ekonomicznej, od niewolnictwa do inwestycji międzynarodowego kapitału. Pracą przy przetwarzaniu bawełny zajmowali się niewolnicy, biedota, ale i ludzie w pełni wolni. Pracowano na plantacjach i w fabrykach.

Częścią tej aktywności byli indyjscy tkacze, niewolnicy w Alabamie, greccy kupcy w miastach delty Nilu, wysoko wykwalifikowani rzemieślnicy w Lancashire. Edward Baines, właściciel gazety w Leeds, w 1835 roku twierdził, że zgłębianie całego tego wysiłku jest bardziej doniosłe dla badacza rzeczywistości niż studiowanie wojen i losów dynastii królewskich. I tak jest w istocie.

Przetwarzanie bawełny ma szczególną cechę, która sprawia, że jest ona impulsem dla innowacji. W przeciwieństwie do innych produktów do uzyskania wyrobu końcowego wymaga aż dwóch etapów intensywnej pracy. Oprócz uprawy i zbiorów jest to przetwarzanie w fabrykach. Inaczej: ani indygo, ani cukier, ani tytoń nie powodowały powstawania zagłębi przemysłowych i wyodrębnienia się klas społecznych robotników fabrycznych. Bawełna to zrobiła. Tytoń nie doprowadził do powstania ogromnych przedsiębiorstw wytwórczych.

## „Kapitalizm wojenny” i „kapitalizm przemysłowy”

Tak jak każde imperium w historii ludzkości, także brytyjskie powstawało dzięki użyciu instrumentów przemocy. Fakt ten jest podstawą stawiania przez mocno lewicującego Beckerta zarzutu, że kapitalizm powstał wcześniej niż takie osiągnięcia kulturowe Zachodu jak demokracja czy poszanowanie własności prywatnej. Tworzenie globalnego biznesu następowało poprzez wywłaszczanie ludności miejscowej, niewolnictwo, wojny oraz tzw. handel zbrojny. Następowala „afirmacja suwerenności” nad ludźmi na dole łańcuchów produkcyjnych oraz nad ich własnością. Ten „kapitalizm wojenny” pojawia się wedle Beckerta na długo przez maszynami i fabrykami.

Na wyspach pojawiały się nowe metody produkcji, organizacji produkcji oraz handlu. Wczesna faza rozwoju to





Ryc. 3. Ilustracja z 1882 roku, przedstawiająca cykl produkcyjny bawełny. Na ilustracji beneficjenci, jak i przymusowi uczestnicy – od niewolników do wielkich biznesmenów.

Źródło: Biblioteka Kongresowa Stanów Zjednoczonych.

niemal nieograniczona działalność osób i firm prywatnych, które wzbogacały się dzięki „narzucaniu dominacji panów nad niewolnikami i kapitalistów granicznych nad ludnością tubylczą”. Pierwszy milion trzeba ukraść – tą facecją podsumuję cały wywód dotyczący osiągnięcia pozycji dominującej.

Centralnym ośrodkiem rynku bawełny stał się Manchester. Ten pierwszy globalny łańcuch dostaw był zaczątkiem porządku świata, który w XX wieku zostanie nazwany

systemem-światem, stając się zarazem jedną z ważniejszych koncepcji marksizmu. Marksizm z kolei stanie się jedną z głównych kontrsił dla kapitalizmu.

Beckert w swojej książce w sposób uciążliwy promuje dwa wymyślone przez siebie, błędnie skonceptualizowane pojęcia. Kapitalizm wojenny miał być fundamentem, z którego wyewoluował bardziej znany kapitalizm przemysłowy, oparty na wielowątkowym postępie cywilizacyjnym. Pierwsze państwo przemysłowe, Wielka Brytania, jak pisze Beckert, wcale nie była liberalnym, szczupłym (w sensie: tanim) państwem z niezawodnymi, ale bezstronnymi instytucjami, jak często się ją przedstawia. Ten „drugi” kapitalizm charakteryzuje się potężnymi państwami o ogromnych zdolnościach administracyjnych, wojskowych, sądowych i infrastrukturalnych. Beckert wielokrotnie głosi tę błędną percepcję wprost: „[Dopiero] z tych wywłaszczeń pochodziło wielkie bogactwo i nowa wiedza, a te z kolei wzmacniały europejskie instytucje”.

Taka wizja jest bardzo użytecznym fundamentem ideologicznym dla sił politycznych konfrontujących się z Zachodem geopolitycznie od zewnątrz, a subwersyjnie od środka. W czasie badania historii produkcji bawełny natrafiłem na jeden z licznych śladów ideologicznej konfrontacji między „my” – niesprawiedliwie gwałconymi i ograbianymi z owoców naszej pracy, a „nimi” – właścicielami środków produkcji. Jedno z opracowań historii przemysłu bawełnianego i początków kapitalizmu ma w nagłówku tezę, która nie pojawia się w tekście głównym: „Skoro faszyzm to kapitalizm, a faszyzm oznacza wojnę, to kapitalizm oznacza wojnę”. Jest to część wyjątkowo skomplikowanego agregatu ideologicznego, którym zakazane są ruchy marksistowskie wewnątrz środowisk medialnych i akademickich praktycznie we wszystkich krajach Zachodu.



Ryc. 4. fragment wyszukiwania frazy „kapitalizm wojenny” zawiera przesłankę świadczącą o identyfikowaniu faszyzmu z kapitalizmem przez osoby promujące narracje o inherentnym złu toczącym dominujący nad światem Zachód. (Uproszczenie!)

Zewnętrzny przejawem tych percepcji pod zbiorczym hasłem „kapitalizm to zło” są m.in. slogany, pod którymi odbywają się protesty studentów na uniwersytetach w USA czy ikoniczny incydent zniszczenia przez policję stanu Nevada blokady drogowej, której organizatorzy przygotowali m.in. planszę „zakazać kapitalizmu”.

Nie ulega wątpliwości, że zbudowanie przez Brytyjczyków systemu przetwarzania bawełny, który doprowadził do upadku tej branży przede wszystkim w Indiach, stało się początkiem ogromnych podziałów. Podział nastąpił na kraje, które dysponują zaawansowanym przemysłem i kontrolą nad przepływem wartości, które zajmują pozycję dając najwyższe marże przy podziale pracy, i na pozostałe państwa „trzymane w dole” hierarchii. Nastąpił podział na kolonizowanych i kolonizujących. Zindustrializowanych i „trzeci wiat”. Globalną północ i globalne południe.

Taki porządek rzeczy i takie mechanizmy kształtują współczesny świat. Nazwano je potem systemem-światem. O nim jest kolejny rozdział. A dychotomie powyżej wymienione są głównymi punktami ideologii wypisanej na sztandarach Chin budujących konkurencyjne dla Zachodnich przepływy gospodarcze.

## Protekcjonizm i sprzeczne interesy

Europejscy kupcy byli wspierani w zabezpieczaniu tkaniny bawełnianej tak pod względem ilości, jak i jakości, której potrzebowali, oraz w rozsądnej cenie. Ich działalność była sprzęgnięta z mechanizmem funkcjonowania brytyjskiej dominacji na świecie. Praktyki biznesowe były wspierane przez polityczną kontrolę nad coraz bardziej rozległymi terytoriami Indii. Przybyli nie tylko jako kupcy, ale coraz częściej jako władcy. Ale wcale nie było tak, że wszystko było zgrane idealnie. Przemysł przetwarzania bawełny narobił sporo zamieszania na samych Wyspach Brytyjskich.

Zanim Brytyjczycy zaczęli wieść prym w produkcji bawełny, sami stali się ofiarą dominacji rynkowej. Przeciw nowym tkaninom sprowadzanym z Indii i zalewającym brytyjski rynek protestowali kupcy handlujący wełną. Po raz pierwszy nastąpiło to w 1621 roku, a więc krótko, około dwie dekady, po utworzeniu Kompanii Wschodnioindyjskiej. Kompania ta sprowadzała tkaniny, które były i tanie, i bezkonkurencyjne we wzornictwie. W tamtym okresie parlament brytyjski nazwał je ten „szkodliwymi dla interesów narodowych”.

Ustawa z 1721 roku była wręcz ikonicznie restrykcyjna. Poddanym zakazano noszenia drukowanych kalik (płócien), jeśli pochodziły z Indii. Kolejne dekady miały na zmaganiach o prym na rynku wewnętrznym. Wełna odeszła do lamusa. Walkę toczyli lokalni producenci bawełny i importerzy. Jedną z najbardziej wyrazistych ilustracji jej przebiegu jest kryminalizacja posiadania indyjskiej bawełny. Za jej posiadanie, po donosie właściciela budynku, jeden z najemców został wysłany do więzienia. Było to w 1772 roku. Już dwa lata później parlament wprowadził zarządzenie, wedle którego wszelkie tkaniny bawełniane musiały być wytwarzane z bawełny przędzonej i tkanej w Anglii.

Aby utrzymać kontrolę nad światowym rynkiem bawełny, brytyjscy kupcy musieli znaleźć rynki w innych częściach świata. Do krajów na wszystkich kontynentach trafiały więc i tkaniny produkowane w Indiach, i na Wyspach Brytyjskich. Brytyjczycy musieli zwalczać europejską konkurencję. Deptali im po piętach Francuzi. Do końca lat 30. XVIII wieku francuscy producenci zdołali skopiować wszystkie technologie produkcji tkanin, poza tymi najbardziej wyrefinowanymi.

## Podsumowanie

Pierwszym w historii współczesnego świata „globalnym silnikiem ekonomicznym” z prawdziwego zdarzenia była produkcja bawełny. Produkcja tkanin zawsze była wąskim gardłem w procesie wytwarzania dostatku materialnego. Znaczenie bawełny zostało przyćmione przez przełomowe wynalazki, takie jak maszyna parowa, potężne przedsięwzięcia wydobywania węgla i produkcji stali. Wartość tkanin bawełnianych leżała w tym, że podobnie jak suszony dorsz, były one idealnym towarem barterowym. Bawełnę wymieniano m.in. na nowych niewolników<sup>7</sup>.

Teraz możemy pokusić się o sformułowanie prawidła powstawania systemów-światów, czyli struktur hierarchii hegemonicznej o zasięgu światowym, w których dominuje najsilniejszy z uczestników. Aktualnie są to Stany Zjednoczone w systemie, który nazywamy *Pax Americana*.

Aby zainicjować proces osiągnięcia dominacji w jakimś obszarze, musi nastąpić sprzęgnięcie całego pakietu rozmaitych czynników. Bawełna była tylko jednym z elementów całego „przedsięwzięcia”. Kluczem do osiągnięcia

<sup>7</sup> Historycy prześledzili 1308 wymian barterowych brytyjskiego kupca Richarda Milesa między 1772 a 1780 rokiem. Zakup 2218 niewolników ze Złotego Wybrzeża został zrealizowany za dobra, których ponad połowę stanowiły tekstylia.

przewagi w fazie wyłaniania się dominującego gracza jest wtórna adaptacja dotychczasowych zasobów przemysłowych i energetycznych. Muszą istnieć wcześniejsze przepływy towaru i kapitału oraz dostęp do rynków zbytu. W przypadku Anglii istniały wcześniejsze tradycje produkcji podobnych towarów – Anglia wcześniej była ośrodkiem produkcji wełny.

Musi być też dostępna kadra inżynierów i innowatorów, która wygeneruje dostępność maszyn automatyzujących produkcję. W przypadku rewolucji przemysłowej nie chodzi o sam węgiel i jego dostępność. Gotowość cywilizacyjną tamten rejon Europy uzyskał m.in. dzięki kulturze wykorzystania energii z torfu. Ten proto-węgiel, używany w znacznym stopniu do podgrzewania posiłków, był szczególnie ważny w urbanizacji i postępie społecznym Belgii oraz Holandii. Tak uzyskany wysoki poziom rozwoju cywilizacyjnego regionów sąsiednich przyczynił się do zainicjowania rewolucji przemysłowej w Anglii.

Kolejnym elementem tej układanki jest koncentracja mocy produkcyjnych konkretnej branży. Sprawia ona, że koszt wyprodukowania konkretnego dobra spada. W ekonomii nazywa się to efektem skali. Umiejętność dostrzeżenia odpowiednich parametrów tego efektu, a następnie sterowania nimi w celu zbudowania ośrodków w rodzaju Doliny Krzemowej czy szwajcarskiego zagłębia produkcji zegarków mechanicznych jest jednym z głównych składników zdolności budowania wielkich zjawisk ekonomicznych. I imperiów.

Połowa XIX wieku to czas, w którym dominującym producentem stały się Stany Zjednoczone. Końcówka XIX stulecia to błyskawiczny wzrost amerykańskiej potęgi gospodarczej. Ale potrzeba było dwóch wojen światowych do tego, aby Stany oficjalnie stały się światowym hegemonem. Cywilizacyjną podstawą tej potęgi był i jest dostęp

do gigantycznych zasobów całej Ameryki Północnej. Ale najważniejszym składnikiem tej potęgi jest niemal niepodzielna kontrola nad globalnym systemem dystrybucji płynnych węglowodorów. Bowiem energia jest wszystkim.

Jeszcze tylko epitafium dla nowofundlandzkich ławic dorszy. „Narody anglojęzyczne”<sup>8</sup> wyżarły je do samego dna! Przebogate ławice zostały całkowicie wyeksploatowane w latach 90. XX wieku. Obecnie od dekad prowadzi się starania o odbudowę tych zasobów.



---

<sup>8</sup> Termin ukuty przez Winstona Churchilla celem wzmocnienia percepcji więzi między narodem amerykańskim i brytyjskim w czasie II wojny światowej.